№. 143. w Sobotę dnia 23. Czerwca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Stralzund 18. Czerwca. — Dzisiaj z rana o godzinie 2 odpłynął tu ztąd na miejskim statku parowym, w tym celu najętym, pod banderą parlamentarską kurier pruski, który tu wczoraj późno wieczorem przybył. Wiezie on depesze tyczące się, jak w kołach dobrze zawiadomionych mówią, zawarcia pokoju z Danią. Towarzyszył mu tutajszy konsul szwedski. Właściciele i sternicy okrętów tutaj na kotwicy od tak dawna stojących przyjęli wiadomość tę z wielką radością i gotują się już do zabierania ładunków, aby skoro tylko pokój zawartym zostanie, niezwłocznie na morze wypłynąć i przynajmniéj w części odwetować straty, jakie z powodu blokady duńskiéj ponieśli.

Kolonia 19. Czerwca. — Wczora otrzymaliśmy wiadomość, że d. 16. b. m. wieczorem Hessy i Meklenburczyki aż do Bensheim, Prusacy zaś, którzy chcieli śniadać 15. b. m. w Manheimie, aż do Oppenheim odpartymi zostali. Z pewnością donieść możemy, że kule pruskie w Manheimie mało szkody zrządziły, tylko kościół jezuicki i teatr nieco ucierpiały. Z Frankfurtu wysłano w wieczór wszystkie wozy na kolei żelaznéj do Darmsztadu, aby przewieść rannych. Wszystkie wojska, z wyjątkiem Austryaków otrzymały rozkaz do wyruszenia z Frankfurtu do Baden, w celu poparcia wyprawy. Przesłano nam także następującą proklamacyą jenerała Mierosławskiego:

Obroty naszych kolumn zawsze naprzód postępujących, świetnym skutkiem uwieńczonemi zostały.

Kolumna pułkownika Oborskiego, która w skutek ostatniego naszego zwycięstwa z Manheimu naprzód ruszyła, uderzyła na nieprzyjaciela z boku, gdy tymczasem pułkownik Siegel z przodu natarł.

Nieprzyjacielskie wojsko nigdzie się nie oparło, szkoda tylko, żeśmy niemieli dosyć kawaleryi do ścigania nieprzyjaciela.

Mieszkańcy, bądźcie zupełnie spokojni; żądam od was, aby wasze ofiary dorównały przynajmniéj poświęceniu żołnierzy, bo wojownik, który za was walczy i krew swoją przelewa, zasługuje zapewne, abyście go pokrzepiali jadłem i napojem dostatecznie, co mu doda sił do nowych usiłowań. Jeżeli te i w ogólności wszystkie moje rozkazy zostaną wypełnione, natenczas nieprzyjaciel niczego przeciw nam niedokaże.

Miasto Heidelberg dziś w nocy będzie oświecone na pamiątkę zwycięstwa odniesionego przez naszych bohaterskich wojowników. Przytém mają się palić przez całą noc świece w oknach. Wszystkie gospody stać mają otworem aż do północy.

Główna kwatera w Heidelbergu 16. Czerwca 1849.

Naczelny wódz armii badeńskiéj, Ludwik Mierosławski.

Z południowego Palatynatu nieprzychodzą żadne wiadomości, bo Prusacy nikogo nieprzepuszczają i żadnych nie przesyłają wiadomości. Przetrząsają przytém podróżnych aż do koszuli.

Darmsztadt, dn. 16. Czerwca. – Pociąg ranny od Bergstrasse przywiózł 30 rannych Meklenburgczyków z owéj potyczki pod Ladenburgiem, w któréj korpus ten kilku oficerów utracił. Sprowadzono tu także jednę armatę meklenburską z Schriesheim zdemontowaną do naprawienia. Mannheim stał w płomieniach, Käferthal w gruzy zamienione. Dzisiaj znowu huk dział słychać w okolicy Heidelberga. Prusacy jeszcze się ztąd nieruszają, ale bagaże już wczęści naprzód wysłano. Doniesienia urzędowe z teatru wojny nienadeszły, a prywatne są tak rozmaite, iż niewiedzieć czemu wierzyć. Według opowiadania mieszkańców z Hirschhorn, turnery hanauskie przybywszy od Heidelberga obsadzili zamek Hirschhorn i bram pilnie strzegą. Bez zaświadczenia piśmiennego wystawionego przez turnerów niewolno nikomu opuścić Hirschhornu. Nawet sędzia ziemski, wyjeżdżając w tych dniach w urzędowaniu, musiał się w takowe zaopatrzyć. Turnery proklamacyi żadnéj lub coś podobnego dotąd niewydali, ale rozkaz, aby się po godzinie 10 wieczorem nikt na ulicy niepokazywał; w tym czasie wysyłają patrole. Sniadania, obiady i wieczerze musi im gmina na zamek dostarczać; za wszystko, co tu spotrzebują, płacą. Niektórzy z tych turnarów mają podobno wiele pieniędzy, ale około innych znów krucho wygląda. W sąsiednich wsiach badeńskich stoją silne oddziały ochotników, w okolicznych heskich ani jednego żołnierza niewidać.

Darmstadt, d. 16. Czerwca. Około 5 godziny wieczorem. — Cały dzień dzisiajszy byliśmy świadkami wielkiego ruchu wojennego. Wiadomo już, jakie nam pociąg poranny od Bergstrrasse przywiózł wiadomości. O godzinie 10 przechodziła przez miasto kolumna Bawarów około 5000 żołnierzy: t. j. szwoleżerów pułk drugi, dwie baterie artyleryi po 8 dział i piechoty pułk 5 i 10. W. książe heski w mundurze bawarskim jechał przez miasto na czele pułku. Druga kolumna szła przez Eberstadt ku Gernsheim. — O godzinie 11 przywieziono znowu pociągiem kolejowym kilkunastu rannych. Po południu rozeszła się tu pogłoska o wypadkach niepomyślnych dla wojsk królewskich nad Bergstrasse. Prusacy, huzary, artylerya konna, piechota razem ztąd wyruszyły dla zajęcia w rezerwie pozycyi nad Bergstrasse. Przybył znów pociąg z 70 rannymi. Dowiedzieliśmy się, że powstańcy badeńscy wielkiemi massami i liczną artyleryą na wojsko uderzyli i bój nader zacięty stoczyli. Najwięcéj rannych było z 4 pułku piechoty. Bliższych szczegółów niemamy.

Oggersheim (pod Ludwigshafen) 15. Czerwca. — Prusacy zajęli dzisiaj Ludwigshafen. Dzisiaj rano wyszedł tu ztąd batalion 28 pułku piechoty, znaczny oddział huzarów, 7 brygada artyleryi i inne oddziały wojska pruskiego do Ludwigshafen. Huzary, idąc w przedniéj straży, napotkali już przed Ludwigshafen wojsko badeńskie i zostali odparci. Lecz gdy przyszedł 28 pułk piechoty z artyleryą, Badeńczykowie cofnęli się do Ludwigshafen. Tam z domów rozmaitych, a mianowicie z oberzy deutsches Haus rozpoczęto rzęsisty ogień z broni ręcznéj, poczem Prusacy dom ten granatami zapalili. Badeńczykowie cofnęli się przez most, na środku którego wystawili silną barykadę z pak bawełny. W czasie odwrotu utrzymywano ogień morderczy z dział na manheimskim brzegu ustawionych, i most ostrzeliwano. Potem Badeńczykowie odprowadziwszy dwa przęsła mostu, bronili się jeszcze przez pewien czas za barykadą, i w szyku porządnym przeprawili się na tamten brzeg rzeki. Prusacy obsadzili okopy nadreńskie i działa swoje tam zatoczyli. Z stron obydwóch rozpoczął się teraz żwawy ogień działowy, przy czem Badeńczykowie, mając daleko liczniejszą artyleryą, zawsze byli górą. Do téj chwili, 8 godziny wieczorem jeszcze los bitwy niebył rozstrzygniętym. Obawiają się, aby Prusacy téj nocy Manheimu niebombardowali. Wielu obywateli manheimskich znajduje się teraz za interessami w Oggersheim, i tym sposobem do Manheim do familii swoich powrócić niemogą.

Karlsruhe 15. Czerwca. — Onegdaj wieczorem wybrano nowy rząd tymczasowy. Po długiéj dyskussyi zgodziło się zgromadzenie ustawodawcze na triumwirat, i wybrało Brentana, Gögga i Wernera. Na posiedzeniu dzisiajszém zgromadzenia ustawodawczego oznajmił Mördes, że rząd tymczasowy mandat swój przyjął, Brentano jako pierwszy jego członek stwierdził to i oświadczył, iż on przeciw uchwale téj głosował, gdyż to nieodpowiada zasadzie demokratycznéj, aby na czele państwa jednego lub kilku członków z władzą dyktatorską stawiano. Niechce on mieć na czele państwa prezesa tylko ministrów odpowiedzialnych, i postanowił tylko do powrotu Heckera z Ameryki mandat ten przyjąć, a potém po przybyciu jego złożyć. Gögg i Werner oświadczają się także za przyjęciem. — Hoff: Przyjęciem tego tryumwiratu, wyrzeczono zasadę państwa wolnego! — Mördes przedkłada wniosek komisyi, aby rząd nowy natychmiast urzędowanie swoje rozpoczął. Prezes Damm ogłasza rząd nowy za ukonstytuowany. Brentano, Gögg i Werner zajmują miejsca przy stole rządowym i składają ludowi badeńskiemu przysięgę wierności.

Hanower 18. Czerwca. — Wczoraj zebrała się znaczna liczba członków zgromadzenia narodowego, pierwszéj izby hanowerskiéj i rozwiązanéj

izby drugiéj, i naradzała się względem kwestyi niemieckiéj. Skutek obrad ich zebrano w uchwały następujące: 1) Konstytucya rzeszy z 28. Marca 1849. i ustawa rzeszy z 12. Kwietnia 1849. przyjmują się jako prawne i prawomocne. Zarzut zaś uczyniony ze strony rządu pruskiego, saskiego i hanowerskiego, jakoteż innych rządów niemieckich jest nieprawny. Przyjęto jednozgodnie. 2) Oba prawa mogą jedynie być zniesione w sposób zaspokajający uczucie słuszności ludu niemieckiego, przez sejm stósownie do praw tych zwołać się mający i jedynie na drodze przez konstytucyą rzeszy pozwolonéj. (Jednogłośnie.) 3) Zgromadzeni nieuważają ani za rzecz słuszną ani zbawienną, popierać zebranie się zgromadzenia, które nieodpowiadając konstytucyi rzeszy, stanowić ma o zmianach téjże konstytucyi; raczéj broniąc uroczyście praw ojczyzny, mianowicie przeciw uroszczeniom berlinskim, opierać się będą wszelkim przedsięwzięciom zmierzającym do zebrania zgromadzenia takowego. (29 głosami przeciw 6.) 4) Szczególniéj oświadczamy; że w wyborach, któreby na mocy prawa wyborczego przez te trzy rządy stronniczo i samowładnie nadanego rozpisane być miały, udziału żadnego brać niebędziemy. (28 głosami przeciw 7.) Wzywamy lud hanowerski, aby tenże w wierności niezachwianéj ku konstytucyi rzeszy z d. 28. Marca powstrzymał się także od wyborów podobnych; przy zbliżających się zaś wyborach do izby drugiéj zgromadzenia krajowego takich tylko mężów wysłał, o których się wprzódy przekonał, iż ci odrzucą wszelki wybór do izby stanu, jakiegoby po nich na zasadzie oktrojowanego prawa wyborczego wymagano. (26 głosów przeciw 9.)

F r a n c y a.

Paryż, dn. 17. Czerwca. — Kiedy Ludwik Filip ulice dobrego miasta Paryża w wielu miejscach rozkazał wykładać zamiast bruku drzewem, a stolicę opasać murami warownemi, spodziewał się, że Paryżanie nie odważą się budować barykad. Odpowiedź, jaką mu dali w Lutym, była lakoniczna i nauczająca. Paryżanie spalili jego stolec tronowy i wygnali go z ziemi francuskiéj. W kilka miesięcy potém wysiekł Cavaignac robotników paryskich przy pomocy téj saméj wiernéj gwardyi narodowéj, która wypłoszyła pierwszego cygana Francyi. Była to druga epoka dramatu rewolucyjnego. Dawna rewolucyjna burżuazia walczyła przeciw rewolucyjnemu socyalizmowi. Mimo okropnéj klęski zadanéj w Czerwcu, socyalizm z dziwną upowszechniał się szybkością i dziś go przedstawia $\frac{1}{3}$ całéj ludności francuskiéj. Jest to drugi ustęp z drugiego aktu. Krótkowidzący ludzie powiadają, że rewolucya przepadła, że większość pogwałcająca konstytucyą i missyą Francyi ostateczne odniosła zwycięstwo. Niech się cieszą! Niech śpiewają hymny radości! Walka, w któréj tylko kajdany mogą być skruszone, nie jest przegrana. Tu ścięto Ludwika XVI., owdzie zdobyto i z ziemią zrównano bastylią, tam spalono stolec tronowy ostatniego króla Francyi i wy spodziewacie się, że awanturnik na bajeczny tron cesarski wstąpi. Niechaj się na to ośmieli, a pierwszy krok oddźwięk znajdzie do grzmotu podobny na brukach historycznych Paryża: niech żyje rewolucya! Z każdéj krwi przelanéj wystąpi zbrojny bojownik i powali obrzydłego upiora kłamstw, bratobójstwa i zdrady. Rewolucya nie upadła i nieupadnie. Chociażby Rzym niewalczył tak po bohatersku, chociażby Węgrzy nieliczyli 400,000 wojska niezwyciężonego, chociażby Wenecya i Ankona niebroniły każdéj piędzi ziemi z takiém poświęceniem, chociażby armia badeńska aż do ostatniego została wyciętą: rewolucya przezto jeszcze nieupadła! — nieodniesie ona atoli łatwego zwycięstwa, połowa ludów jęczących pod jarzmem zostanie poświęconą, aby druga połowa wybawioną została z kajdan niewoli.

Temps ogłasza list następujący nadesłany mu od przyjaciela Ledru Rollina, który brzmi jak następuje: panie redaktorze!

Dzienniki konserwatywne obrzucają Ledru Rollina oszczerstwami i obelgami. Constitutionnel robi z niego anarchistę, Dix Decembre tchórzem. Ledru Rollin atoli nie przestał być prawdziwym republikaninem, zawsze odznaczał się męstwem.

Jego przeciwnicy darować mu tego nie mogą, że założył rzeczpospolitę i z tego powodu miotają na niego podejrzenia i obelgi, jest to ich zwyczajem, a na stanowisku, na jakiém się teraz znajdują, i prawem. Ale mnie, sekretarzowi i jego długoletniemu przyjacielowi, niechaj będzie dozwoloném zaprotestować przeciw tym brudom rozsiewanym, przez zapłaconych dziennikarzy.

Ledru Rollin potrafi lepiéj odemnie, na te kłamstwa odpowiedzieć. Jest teraz nieobecnym i to główny powód, dla czego oskarżają go przeciwnicy. W każdym języku znajduje się słowo na ciosy zdradzieckie, które zadają bezbronnemu. Poczciwość i zdrowy zmysł ludu, którego był obrońcą Ledru Rollin, wymierzą sprawiedliwość téj całéj ochydnéj tkance głupstwa i oszczerstwa, które przeciw niemu nagromadzono.

Tymczasem powiadam wszystkim owym dziennikarzom, którzy codziennie wynajdują przeciw niemu nowe potwarze i obelgi: zelgaliście i zawsze mnie znajdziecie, ażeby wam to powtórzyć nietylko piśmiennie, ale też oko w oko.

A n g l i a.

Londyn, dn. 16. Czerwca. — Wczoraj na posiedzeniu izby wyższéj wprowadzono znowu rozprawy względem wyprawy francuzkiéj do Rzymu. Hr. Aberdeen, minister spraw zagranicznych w byłym gabinecie Wellingtona Peela, przypomniał markizowi Landsdowne o obietnicy przedłożenia izbie papierów dotyczących się téj wyprawy. Tenże odpowiedział, iż to w tych dniach nastąpi, ale niech się izba nie spodziewa, aby dokumenta te miały być zupełnie i dosłownie w całéj rozciągłości udzielone. Tego w obecném położeniu rządu francuzkiego uczynić niepodobna. Hr. Aberdeen: to tutaj jest rzeczą obojętną. Izba i kraj ma prawo wiedzieć, dla czego i w jakim celu jest 30,000 wojska francuzkiego we Włoszech i państwie rzymskiém. Rząd powinien to albo sam albo przez dokumenta wyjaśnić. Ile on sobie przypomina, szlachetny markiz przy pewnéj sposobności dawniejszéj powiedział, że rząd Jego Kr. Mości dał przyzwolenie na tę wyprawę, albo przynajmniéj jéj nie naganił. Życzyłby on sobie zatém wiedzieć, na jakiéj podstawie przyzwolenie nastąpiło. Markiz Landsdowne nie wie, zkąd hrabia przychodzi do twierdzenia tego, że rząd na tę wyprawę dał przyzwolenie swoje. O tém on nie wie, i tego nigdy nie powiedział. Być może, iż omyłka ta powstała z pewnego miejsca poselstwa prezydenta francuzkiego, ale w doniesieniach, które sobie rządy nawzajem od początku wyprawy przesyłały, nie ma ani jednego wyrażenia, któreby pochwalanie wyprawy téj ze strony rządu angielskiego zawierało. Aberdeen: Poselstwa prezesa francuzkiego nie miałem na uwadze, tylko oświadczenie ministra, według którego rząd wyprawy téj przynajmniéj nie gani. Markiz Lansdowne to przyznaje. Hrabia Aberdeen: Takie niezganienie jest to samo, co przyzwolenie. Lubo nie ma powodu prawdziwego do tego kroku, to jednakże cieszy się, iż pomiędzy obydwoma rządami porozumienie tak dobre panuje i podaje tylko prośbę do rządu J. Kr. Mości, aby z powodu tego dobrego porozumienia chciał dać rządowi francuzkiemu dobrą radę, a tą jest, aby się na przyszłość nie wdawał w przedsięwzięcia takie, którychby celu i powodów jawnie wyznać nie śmiał albo go one zawstydziły lub w obawę wprawiały. Potém markiz Lansdowne jeszcze raz zaprotestował przeciw twierdzeniu, jakoby rząd dać miał swoje przyzwolenie i oświadczył, że on najwięcéj mógł powiedzieć, że rząd nie uważał za obowiązek swój stawiania przeszkód temu przedsięwzięciu. Wreszcie niemoże też tego utrzymywać, iż nie mogłaby przyjść chwila, w któréjby rząd uważał za rzecz słuszną, zażądać objaśnień dalszych od Francyi, Austryi, Neapolu i Hiszpanii. Kiedy potém lord Londonderry, lubo w zdaniu zgadza się zupełnie z hr. Aberdeen, żałuje, że tenże wprowadza teraz na scenę przedmiot ten w okolicznościach tak trudnych dla rządu francuzkiego, oznajmia markiz Lansdowne, że w téj chwili właśnie otrzymał papiery dotyczące urzędu zagranicznego, i natychmiast je izbie przedłoży. Potém hr. Ellenborough był zdania tego, że papiery owe ściągają się pewnie do owéj pierwszéj wyprawy, gdzie tylko 6000 żołnierzy do Rzymu wysłano. Teraz liczba wojska wzrosła do 30,000 i on życzyłby sobie dowiedzieć się, czy rząd francuzki na nowo doniósł co we względzie pomnożenia téj siły zbrojnéj i zmiany planu pierwotnego. Lord Lansdowne odpowiedział, że nic więcéj nie doniesiono, jak to, co teraz na stole izby złożył. Tém przedmiot ów zakończono.

Liwerpol, d. 13. Czerwca. — Wiadomości z Kalifornii, które porucznik Beale z San Francisco w 44 dniach do Nowego Yorku przywiózł, dochodzą do 14. Kwietnia. Dziennik Heraldo zdaje z nich sprawę następującą. Przybycie porucznika Beale z nowinami i bryłą złota 8 funtów ważącą, wprawia wszystkich w zadumienie. Żydzi i Chrześcianie cisną się, aby choć tylko blask owéj bryły ośmiofuntowéj ujrzeć. Nie jest to wcale omamieniem; wszystko czyste złoto, świeżuteńkie z owego Eldorado. Porucznik ten posiada zegar z szczególnéj w swoim rodzaju skrzynki, składa się ona bowiem z ogromnego błochu złotego, który przez połączenie kilkunastu mniejszych kawałków utworzony został. Łańcuch zegaru tego składa się z niekształtnie poskówanych do siebie sztab złotych, a jednak dzieło to sztuki uważają za najpiękniejsze w całym świecie! Złota w Kalifornii jest ilość nieprzebrana; pokłady te nie dadzą się wcale ocenić. Beale zapewnia, że widział bryły po 25 funtów ważące. O stosunkach socyalnych wyraża się zadowalająco. Zbrodnie są tam coraz rzadsze, gdyż sprawiedliwość na doczekaniu wymierzają. Jeżeli schwycą złodzieja, sprowadzają go przed sąd w tym celu wyznaczony, z 12 członków się składający, i jeżeli ten wyrzecze winny, natychmiast go wieszają. To jest jedyna kara, jaką tam znają.

Parrott, konsul Stanów zjednoczonych udziela nam jeszcze następujących wiadomości zajmujących względem kraju tego. Bogactwa Kalifornii zasadzają się nie tylko na samém złocie, ale jeszcze znajdują się tam wszystkie metale kosztowne, jako też najrzadsze i najkosztowniejsze kamienie. Przed niedawnym czasem wynaleziono tam dwa pokłady srebra, o jednéj z nich wie mała tylko liczba osób, trzymając to w tajemnicy. Platyna także się w znacznéj ilości pojawia.

W dolinie Sakramento znaleziono dyament wielkości żółtka jaja kurzego. Szmaragdy, które się tu w wielkiéj ilości znajdują, nie zwracają uwagi na siebie. Odkryto 3 lub 4 pokłady żywego srebra, które obfitością przewyższają wszystkie znane dotąd w świecie. W bliskości brzegów morza znaleziono także pokłady węgla, lecz o te nikt się tu nie troszczy. W prowincyi San Francisco jest obecnie 50 tylko kobiet, pomiędzy temi 20 Amerykanek.

A u s t r y a.

W onegdajszym numerze naszéj gazety donieśliśmy o wielkiem zwy-

cięstwie odniesioném przez Węgrów w dolinie Wieselburga i Raab. O niem wspominają dziś 20. Czerwca nadeszłe listy i do Wrocławia i do Berlina, lubo szczegółów w takiéj obszerności nie potwierdzają. Wiedziano tylko w Wiedniu, że znaczną stoczono bitwę w d. 13., 14. i 15. Czerwca, ale rząd starał się wszelkiemi środkami przeszkodzić przesłaniu téj wiadomości, tak że ani jeden list nienadszedł do Wiednia z Preszburga nieodpieczętowany. To też dało powód do najosobliwszych wieści.

Wiedeń 19. Czerwca. — Z teatru wojny ogłoszono dziś urzędowe doniesienie następujące: Madziarowie przypuścili d. 16. b. m. powszechny atak na armią cesarską znajdującą się na wyspie Schütt i nad niższym Wagiem, który jednak odparto. Nieprzyjaciel (Madziarowie) mimo przewagi, był przymuszony do opuszczenia korzystnych pozycyi. Trzy szwadrony kirasierów Auersperga i jeden szwadron szwoleżerów Lichtensteina zdobyły dwie armaty sześciofuntowe, 1 haubice i 1 jaszczyk. Oprócz tego zabrano kilku jeńców. Jeden batalion Kudelki zdobył 5 armat 12 funtowych. — Są to urzędowe kłamstwa, bo widać z nich że Madziarowie przedsięwzięli rekonesans, z którego sobie Austryacy utworzyli bitwę, a przeważające siły Madziarskie pełne odwagi, przy demoralizacyi Austryaków, niedozwolilyby sobie zabrać armat jakiemuś lichemu batalionowi Kudelki. Jest zwycięstwo podobne do wszystkich zwycięstw austryackich w kampanii węgierskiéj, w któréj zawsze Austryacy się koncentrowali kilka i kilkanaście mil w tyle poza polem bitwy, czyli innemi słowami, uciekali tyle, a tyle mil z pola bitwy, aż się ujrzeli w Preszburgu.

Jenerała Wyssa znaleziono teraz poległego między trupami z cesarskiéj armii.

Pod Duklą stojący jenerał Sass rozpoczął kroki zaczepne na Preszów dnia 17. b. m.

Mimo rozgłaszanych zwycięstw Jelaczica na południu Węgier i w północy nad Wagiem, pakują kassy oszczędności w Wiedniu i mają zamiar je przewieść do Ołomuńca.

Naczelny wódz austryacki Hajnau wrócił do głównéj kwatery w Tyrnawie.

Austryaccy i rossyjscy oficerowie rozmawiają otwarcie, że całém ich zadaniem jest, po ukończeniu wojny z Węgrami, przyjść w pomoc stronnictwu francuskiemu, które przekłada porządek i spokojność grobową nad wszystkie inne dobra ludzkości. Tymczasem schlebiać będą republikanom francuskim, uznaniem ich rzeczypospolitéj, zawiązaniem traktatu handlowego, aby niewywołać ich przed czasem z kniei, kiedy teraz zaprowadzają porządek po drodze do Francyi we Węgrzech, w Niemczech i Włoszech. Z tego też powodu uzbrajają fortece czeskie i morawskie.

Wiedeń, 18. Czerwca. — Obiega dzisiaj po całém mieście pogłoska, że Madziary zbliżyli się i to tak blisko, iż nawet dwór zamyśla przenieść rezydencyą swoją z Schönbrunn gdzieś daléj. Wiadomość ta zastrasza czarno-żółtych, lud zaś na przedmieściach cieszy się niezmiernie, zapewniając że Koszut za trzy dni będzie z pewnością w Wiedniu. To więcéj jak pewno, że w kassach oszczędności ruch nadzwyczajny, ich dokumenta przewożą do Pragi, a nawet dla pożyczalni rządowych najęty statek parowy, aby je przenieść do Linzu.

Książe Luitpold bawarski miał już kilka konferencyj z ministrem-prezydentem księciem Schwarzenbergiem w sprawie niemieckiéj. — Rozwiązanie bawarskiego sejmu, okazuje że Bawarya stanowczo przyłącza się do polityki Austryi w Niemczech.

Nadszedł z Hamburga do tutejszéj mennicy transport 100 cent. srebra, które bezzwłocznie użyte będzie na wybicie drobnéj zdawkowéj monety.

Gazeta Wiedeńska w swojéj urzędowéj części zawiera co następuje: Począwszy od Września r. z. wybito w mennicy wiedeńskiéj i pragskiéj za 6,000,000 reńskich w szóstakach, dwógrajcarowych i grajcarowych sztukach. Ilość ta drobnéj monety z będącą jeszcze w obiegu zdawało się, iż wystarczy na potrzeby całéj monarchii. Wszakże, jakkolwiek nowe te pieniądze mniejszéj są od dawniejszych wewnętrznéj wartości, przecież zysku chciwi lichwiarze umieli wejść w ich prawie wyłączne posiadanie, a mimo praw wzbraniających podobnéj operacyi, każą sobie nadpłacać agio, które wcale z wewnętrzną wartością tych monet nie zgadza się. Takim podstępem wywrócił się zamiar rządu, ulatwić handel drobniejszy; a środek w pomyśle swoim dobroczynny, dał właśnie powód krzywdzenia tych, którzy największą potrzebę drobnych pieniędzy czują. Aby się więc na przyszłość temu złemu zagrodziło, a handel dla niedostatku drobnéj monety nie przerywał, postanowił rząd zaprowadzić zmianę w biciu szóstaków, cyrkularzem z dn. 18. Września 1848 w obieg puszczonych, a to tym sposobem, że wartość wewnętrzna nowych szóstaków, od dawniejszych r. 1849 łatwo rozeznać się mogących, będzie mniejsza, gdyż nie będzie się ich z grzywny czystéj srebra jak dotąd bić 200, lecz 336, tj. zamiast stopy 20-reńskowéj zaprowadzi się stopa $33\frac{3}{5}$-reńskowa.

Dziennik Oest. korrespondent robi z powodu tego ogłoszenia następujące uwagi: Podobna operacya pokazuje straty 13 złr. 36 kr. na grzywnie, co rządowi 70 procentu zysku daje. Nie sądzimy aby ten nowy krok przeszkodził agiowaniu, owszem powiększy je. Płacono np. za cwancygiery 25 proc. agio, za stare zaś szostaki 10% agio. Powstanie więc nowe agio na nowe szostaki, bo kiedy agio na cwancygiery powstało dla braku kredy banknotów, agio na szostaki ma swoją przyczynę w braku zdawkowéj monety, jak to już agio na miedziane grajcary dowodzi, które 2, 3 a nawet 5% osiągnęło. Po części ten wzgląd, po części okoliczność, że tak mała ilość srebra w nowych szostakach, których wartość nie daje więc gwarancyi, obieg zatem ich tylko kredytem państwa utrzymanym być może, każą nam żałować, że do téj operacyi srebra użyto, kiedyby miedziane albo cynowe pieniądze tę samę przysługę zrobiły, papierowe zaś pieniądze nadto koszta bicia oszczędziły. Nie możemy sobie również zataić niebezpieczeństwa jakie ztąd uróść może: że zagraniczne mennice mogą sobie przywłaszczyć prawo bicia monet u siebie téjże saméj małéj wewnętrznéj wartości, a tak spekulanci i tym sposobem zysków szukać będą. Za 100 złr. banknotów zaledwie można dostać 80 złr. brzęczącą monetą; 80 złr. srebrem dają 134 złr. 24 gr. nowych szóstaków. Być więc może, że spekulanci będą się starać banknoty przedawać a srebro zakupywać, przez co ogromny mogą mieć zysk. Że tym sposobem agiowaniu się nie zapobieży łatwo przewidzieć.

Pułk huzarów pod nazwą Króla Pruskiego przyszedł z Galicyi do Ołomuńca, lecz tylko w jednéj połowie, bo druga uszła do swoich braci.

Przybyła z Węgier osoba zapewnia nas, że dotąd do kilkunastu tysięcy żołnierzy rossyjskich przeszło już na stronę Madziarów. Musi być w tém podaniu dosyć prawdy, jak skoro w wojsku rossyjskiém odłączają teraz Polaków, osobliwie starych żołnierzy i takowych napowrót do kongresówki odsyłają. Onegdaj i wczoraj przechodziły tędy oddziały tych wybiorków, po 60 blisko ludzi wynoszące. Gdzie sprawa za wolność, tam despotyzm słusznie podejrzywać Polaka może. Przewóz strzeliwa ciągle tu ma miejsce, wczoraj właśnie znaczną ilość prochu przywieziono z królestwa i złożono na Łobzowie, gdzie główny skład amunicyi rossyjskiéj jest utworzony. — W obozie pod Duklą oprócz cholery i dezercyi panuje również znaczny głód; zapasy żywności tam sprowadzone nie wystarczają całéj masie wojska. Głód ten ma się również wiele przyczyniać do szerzenia się tak chorób jak i ucieczki. Dz. pol.

Ołomuniec, d. 11. Czerwca. — Wielki wojskowy szpital w Ołomuńcu, klasztorem hradyskim zwany, nie wystarcza już dla tego mnóstwa chorych, których od granic węgierskich na żelaznéj kolei i zwykłym gościńcem przewożą. Również wojsko wykwaterowano z koszar w mieście samém będących, przeznaczając je na szpital. Mylną to była wieść, jakoby arcybiskup zamek swój w Kromieryżu na szpital przeznaczył; dotąd bowiem tego nieuczynił i znać nie uczyni, gdyż zamek ten każe pięknie odnawiać. — Nieco huzarów z pułku »König von Preussen« przyszło temi dniami z Krakowa do Morawy. — W Węgrzech dotąd niesłyszeliśmy o żadnéj zaszłéj bitwie; tyle tylko wiemy, że feldmarszałek Haynau, którego żołnierze »Einhau« zwą, nie daje pardonu, kto tylko z bronią w ręku ujęty. — Nasza forteca rzeczywiście przyspasabia się na stan oblężenia. Wywieziono z arsenału tutejszego dnia 8. Czerwca 1500 bomb do Malghery; mimo to bomb, kul, granatów, kartaczów mnoży się u nas z każdą godziną coraz więcéj, a nowe piramidy z nich się stawiają. Wszakże nie dosyć na tém. Naspy, nie zaś te przy mieście samém, t. j., wysokie naspy — ale naspy od miasta oddalone, przyrządzają się na przyjęcie dział pozycyjnych, aby nas broniły. Dla 160 dział zrobiono już łożyska i tyleż dział wywieziono. Oficerowie znawcy utrzymują, że dwóch potrzeba miesięcy na wszystkie przeprawy, aby Ołomuniec dobrze opatrzyć. Smutne to widoki na przyszłość.

Od galicyjsko-szląskiéj granicy donoszą, że większa część rozłożonych w obwodzie Wadowieckim wojsk rossyjskich, przekroczyła już węgierską granicę. Z 68,000 Rossyan, którzy stali obozem pod Jordanowem i Myślenicami, pierwsi weszli do Węgier pod Nowym Targiem (na Podwilk), a forpoczty ich dotarły już do Kubina. — Obóz pod Myślenicami zawiera 26,000 ludzi i ciągnie się aż do Bochni. Znany z czerkieskiéj wojny jenerał Sass także poszedł na Węgry. Zdaje się, że kilka już zaszło utarczek forpocztowych z powstańcami. Na punktach pogranicznych w Bystréj i Ustroniu przytrzymano temi dniami około 40 indywiduów rozmaitych narodowości: Niemców, Polaków, Szlązaków, a nawet 3 pruskich artylerzystów, chcących się przekraść do armii węgierskiéj.

Gazeta Gradecka zawiera szczegóły dezercyi palatynalnych huzarów, z których się okazuje, że pierwszy ich oddział z 98 ludzi i 110 koni złożony, przybywszy 6. Czerwca do Mariazell, zdołał uciec do Węgier przez Glognitz, straciwszy jedynie 2 ludzi wziętych w niewolę i 18 koni. Drugi oddział zemknął 10. b. m. ze stacyi Trieben w liczbie 108 ludzi i napotkawszy pod Leoben dywizyą piechoty Bianchi uderzył na nią ale nieszczęśliwie, gdyż stracił 11 zabitych, 7 rannych i 35 wziętych w niewolę. Reszta pierzchła i objechawszy Leoben chciała nocą przekraść się przez Bruck; lecz i tu znowu napotkała piechotę; 2 huzarów poległo, 12 było rannych, wszyscy inni dostali się w niewolę. Trzeci oddział z 69 ludzi złożony przybył 13. z Völkermarkt do Marpurga, gdzie mu zastąpiły drogę dywizye Kinsky i Prohaska. 7miu huzarów poległo, 10ciu było rannych, resztę wzięto w niewolę. Między tymi ostatniemi jest wachmistrz Szokolay główny przywódzca téj dezercyi.

Z południowych Węgier donoszą, że 6. b. mies. twierdza Nowy-Sad paliła się na 4ch punktach. Pułkownik Mamula rozpoczął ogień z największych moździerzy i powiodło mu się również zapalić kilka domów w Petro-

waradynie. Ban wezwał załogę Nowego-Sadu do poddania się w 24 godzinach. Gdy to nie nastąpiło, rozpoczęto bombardowanie także od Bacskiéj strony. Główna kwatera Bana była w Petrowacz.

Listy z Preszburga z 15. m. b. donoszą, że 14. zaszła bitwa pod Kimling, któréj rezultat rozmaicie jest opowiadany. Mówią również o potyczce pod Oedenburgiem. We wtorek przedsięwzięto rekonesans w stronie Szeredu, któreto miejsce załoga cesarska ustępując przemocy chwilowo opuścić musiała, dopóki nienadeszły jéj posiłki od głównéj armii. We środę słyszano znowu w téj stronie kanonadę. Przez Ragendorf przeszło 90 wozów z rannymi. Na Schütt Węgrzy stoją w Megyer. Zdaje się, że Nyarazd jest punktem centralnym obostronnych działań.

Z Cieszyna, d. 15. Czerwca. — W tych dniach wysłano tu stąd do Ołomuńca w kajdanach Polaków: Pińskiego, Mateusza Malczewskiego młynarczyka z Dembna, Dobrzyńskiego z dawniejszéj emigracyi mającego familią w Poznaniu, i Załuskowskiego akademika wrocławskiego, wszystkich podejrzanych o zamiar przejścia do Węgier, a schwytanych na granicy.

Ci nieszczęśliwi proszą swe familie, aby ich raczyły przez władze pruskie z Austryi reklamować.

Około 60 siedzi tu jeszcze podobnie więzionych ludzi wszelkiego narodu, a między nimi są huzary co do Węgier przejść zamierzali. Jeden z nich ogromnie porąbany.

Kraków, d. 19. Czerwca. — Najjaś. cesarz wszech Rossyi wrócił dziś o godzinie wpół do 8éj z rana z Galicyi i wysiadł w dworcu kolei żelaznéj. O godz. 10téj Jego ces. Mość odjechał koleją żelazną do Maczek. (Czas.)

Tymczasem gazety wrocławska i szląska donosiły, że cesarz Mikołaj dnia 17. Czerwca wieczorem przybył zwyczajnym pociągiem do Łowicza.

Lwów, d. 14. Czerwca. — Powracam w téj chwili z małéj wycieczki w Stanisławowskie, na pograniczu — lecz i tam równie jak tu brak wszelkich wieści z Węgier. — Aczkolwiek te okolice kołomyjskiego i stanisławowskiego z regularnych wojsk ogołocone, korespondencya z Węgrami jednak dość szczelnie przeciętą jest landszturmem rozstawionym na pograniczu, w głębi zaś obwodów dzierżą garnizony z Siedmiogrodu aż do nas wyparci wołoscy chłopi; — tych ostatnich znalazłem wielce zniechęconych, przeklinających dotychczasowe zaślepienie swoje dla Austryi i z niecierpliwością wyczekujących sposobności przejścia na stronę węgierską — a i na naszych wieśniaków widok tych chłopów u nas nie zły wpływ wywiera, odstraszając ich obawą podobnegoż losu od wstępowania do landszturmu.

Stan wojny, mściwy teroryzm biurokracyi i żołdakieryi austryackiéj, a z drugiéj strony oglądanie się na knut i Sybir, wszystko to przyniosło nam przynajmniéj tę jedyną korzyść, że koniec końców zdołało oniemić nasze legalno-lojalne-rewolucyjno-adresowe żaby, które nie szczerze za sprawą, szczerze za Austryakiem skrzeczały. — Młodzież nasza nieustannie przemyka się do Węgier, często szczęśliwie, ale też i wielu zostało od Austryaków przejętymi, tacy, schwytani bez broni w ręku, oddawani bywają w rekruty, schwytani zaś z bronią, pod sąd wojenny.

Przed tygodniem przyprowadzono tu ze trzydziestu mocno pokaleczonych przejętych na granicy w Stryjskim; niewiadomo nam jaki ich los czeka. Z tych powszechnie żałowanym jest Erazm Lipski, kapitan artyl. w. p. odznaczający się specjalno wojskowémi zdolnościami, ranny podczas bombardowania Lwowa granatem w rękę; ledwo się z rany wygoił idzie do Węgier i wpada w mściwą niewolę austryacką. — Pocieszna to rzecz widzieć jak niecna austryacka żołdakieria, z największém lekceważeniem od wojskowych rossyjskich traktowana, tę zniewagę na naszych panach sobie wetuje i t. n. p. w Przeworsku jakiś tam przechodzący z swym oddziałem austryacki oficer narobiwszy tam szkód i przykrości bez końca, dotknął do żywego właściciela Przeworska Ks. Henryka Lubomirskiego — zato też dzisiaj, nam powszechnie narzucone miano komunistów, raczy łaskawie arystokracya nasza na wojska austryackie przenosić! — źle z Austryą źle z panami! boć swój swego opuszcza, a brat na brata powstaje. (Gaz. polska.)

Królestwo Polskie.

Warszawa, d. 19. Czerwca. — Hr. Rzewuski jenerał adjutant Jego ces. kr. Mości, oraz jenerał-major książe Golicyn, wyjechali z Warszawy, pierwszy do Kalisza, drugi do Moskwy; zaś radzca tajny Badeni, były dyrektor wydz. administr. przy kom. rządowéj spraw wew. i duchownych, do Rossyi.

W dniu onegdajszym przeważono na wagach miejskich, oraz w składzie bankowym wełny cent. sto-funtowych 1995 funt. 81. Razem więc z końcem dnia onegdajszego było wyważonéj wełny centnarów sto-funtowych 10,281 funtów 86.

Włochy.

Rzym, dn. 8. Czerwca. — (Francuskie sprawozdania pocztowe przez Genuę.) Z Ankony dowiadujemy się, że Austryacy puściwszy się już drogą Jesi, udawali, że idą na Rzym, a tymczasem znowu do Ankony powrócili. — Neapolitańczykowie wkroczyli znowu w granice państwa rzymskiego pod Ceprano.

Florencya, dn. 8. Czerwca. — Spodziewają się w tych dniach przybycia w. księcia do S. Stefano, gdzie komissya rządowa dla godnego przyjęcia go wysłała już wojsko. Feldzeigmeister d'Aspre opuścił już ziemię naszę a przeszedł do państwa rzymskiego pod Aquapendenta. Rząd francuski ofiarował księciu toskańskiemu do rozporządzenia okręt wojenny „Vauban“ w celu przeprawy do Liworno.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy podług rozrządzenia 5. Maja r. b. nad majątkiem wspólnym zmarłego na dniu 12. Września r. 1847. Hrabiego Eustachiusza Wołłowicza dziedzica i pozostałéj po nim wdowy Hrabinéj Julii z Brezów Wołłowiczowéj, otworzony został process spadkowo-likwidacyjny, więc wyznaczony jest termin do podania i usprawiedliwienia wszystkich pretensyj do majątku współdłużników na

dzień 26. Lipca 1849. r.

zrana o godzinie 10téj przed Delegowanym Wnym Potrykowskim Radzcą Sądu Ziemiańskiego, w izbie instrukcyjnéj przyszłego Sądu powiatowego w Gnieźnie, na który się zapozywają tak niewiadomi, jako i też z pobytu niewiadomi wierzyciele, mianowicie:

1) Józef i Praxida małżonkowie Stablewscy,
2) Barbara i Seweryna rodzeństwo Drzewieccy i sukcessorowie po Elżbiecie Drzewieckiéj,
3) Stanisław Kossowski,
4) Jan Nepomucen Modlibowski dziedzic,
5) Eugen Breza,
6) Tytus Breza,
7) August Breza,
8) Włodzimierz Breza,
9) Maryanna Kayser sukcessorowie,
10) sukcessorowie ś. p. Bar. Kottwitza,

pod tém zagrożeniem, że niestawający za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją do tego odesłanym zostanie, coby się z massy po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Bydgoszcz, dnia 29. Listopada 1848.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Senat II.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Pile.

Do pozostałości ś. p. Ernesta Wilhelma Krüger należąca, pod Uszczem położona posiadłość Malinchen, sądownie oszacowana na 10,682 Tal. 21 sgr. 8 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 26. Września 1849. przed południem o godzinie 11. w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych celem podziału sprzedana.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 22. Czerwca 1849. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	6	8	2	15	7
Zyta . dt.	—	26	8	1	1	1
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	26	8
Owsa . dt.	—	17	9	—	20	—
Tatarki dt	—	26	8	1	1	1
Grochu . dt.	—	28	11	1	3	4
Ziemniaków dt.	—	11	1	—	13	4
Siana cetnar	—	17	6	—	20	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	5	—	1	10	—